

William Sweet

Autorytet z perspektywy Kanady

Człowiek w Kulturze 22, 127-145

2011/2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

William Sweet
St Francis Xavier University, Kanada

Autorytet z perspektywy Kanady

Kanada, podobnie jak wiele innych liberalnych krajów demokratycznych, boryka się z problemem kryzysu autorytetu. Kryzys ów jest wszechobecny i kładzie się cieniem zwłaszcza na takich sferach życia, jak polityka, edukacja, nauka oraz – co nie jest zaskoczeniem – religia. Odpowiednia reakcja na problem kryzysu autorytetu jest wielkim wyzwaniem dla wspomnianych dziedzin.

I

System parlamentarny, w którym głową państwa jest panujący monarcha Wielkiej Brytanii, a więc obecnie królowa Elżbieta II, czyni z Kanady dwujęzyczne i wielokulturowe państwo, które postrzegane jest powszechnie jako równorzędne względem innych uprzemysłowionych świeckich państw demokratycznych. Świadczy o tym choćby członkostwo Kanady w tzw. grupie G8, a więc w grupie ośmiu największych potęg ekonomicznych na świecie. Kanada, choć podobnie jak wiele innych krajów, zmaga się obecnie z pewnym zastojem czy też spowolnieniem gospodarczym, które trwa od 2009 r., cieszy się względną stabilnością ekonomiczną i polityczną. Jednak gdy chodzi o kwestie autorytetu, Kanada z pewnością znajduje się w kryzysie.

W dzisiejszych czasach słowo „kryzys” jest tak często używane, że przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie – w „kryzysie” bowiem znajduje się dziś niemal wszystko. Jednak gdy zatrzymamy się nad

problemem autorytetu, wówczas słowo „kryzys” wydaje się właściwie opisywać obecną sytuację. Według definicji, jaką podaje *Oxford English Dictionary*, kryzys to „czas zintensyfikowanych trudności bądź niebezpieczeństwa”, a także „czas, w którym konieczne jest podjęcie trudnych albo ważkich decyzji”.

Spójrzmy na przykład na politykę. W ciągu ostatnich 40 lat poziom zaufania do polityków oraz przywódców politycznych znacząco się obniżył. Wśród społeczeństwa zapanował powszechny cynizm i nieufność względem liderów politycznych, o czym najlepiej świadczy przeprowadzony niedawno sondaż, według którego tylko 26% ankietowanych darzy parlament Kanady „dużym zaufaniem i szacunkiem”. Należy przy tym odnotować, że w 1976 r. liczba ta wynosiła 42 %¹. Podczas ostatnich wyborów, które odbyły się wiosną 2011 r., głównym problemem Kanady była społeczna apatia i brak zainteresowania ze strony wyborców. Frekwencja wyniosła ostatecznie 61,4%, podczas gdy w 1972 r. aż 77% osób uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach. Jako jeden z powodów tego spadku frekwencji wyborczej podaje się fakt, iż polityka jest obecnie całkowicie stronnicza, a nawet wydaje się być grą pomiędzy indywidualnymi parlamentarzystami, którzy nie stronią od wyrażania osobistych poglądów, zamiast reprezentować interesy swoich wyborców i dążyć do dobra państwa. Jako drugi z powodów podaje się fakt, iż sam rząd staje się coraz bardziej autorytarny poprzez zwiększanie nadzoru, nakładanie ograniczeń w debacie parlamentarnej, a także poprzez wtrącanie się w sprawy społeczne w taki sposób, że ogranicza tym samym wolność jednostki. Dla przykładu: ostatnie orzeczenie pełnomocnika rządu ds. praw człowieka mówi o zwiększeniu restrykcji w obszarze wolności słowa, włączając w to przemówienia religijne. Na przykład, 30 czerwca 1997 r. Hugh Owens, przedstawiciel Kościoła ewangelickiego, zamieścił w gazecie „Star-Phoenix” przynależącej do Saskatoon [stan Saskatchewan] obwieszczenie „będące piktogramem przedstawiają-

¹ Zob. L. W. Roberts, S. Langlois, R. Clifton, K. Kampen, B. Ferguson, *Recent social trends in Canada, 1960-2000*, McGill-Queen's University Press, Montreal 2005.

cym dwóch mężczyzn trzymających się za ręce złożone w okrąg i tzw. slash – symbol czegoś, co jest zabronione – i zawierające listę biblijnych wersetów potępiających praktykę homoseksualną². Natychmiast po tym trzech gejów złożyło skargę do Komisji Praw Człowieka w Saskatchewan. Twierdzili oni, że w wyniku tego obwieszczenia „zostali narażeni na nienawiść, ośmieszenie oraz że ich godność została zanegowana na podstawie ich odmiennej orientacji seksualnej”³. Dnia 15 czerwca 2001 r. Komisja Śledcza ds. Praw Człowieka w Saskatchewan ukarała Owensa i gazetę grzywną w wysokości 1500 dolarów. W tego typu środowisku nikogo nie dziwi fakt, że wiele osób nie może swobodnie wyrażać swoich poglądów w przestrzeni publicznej, szczególnie gdy są to poglądy niepopularne, oraz że wiele osób z tego powodu rezygnuje z udziału w życiu politycznym.

Kryzys szacunku i zaufania do autorytetu nie ogranicza się jedynie do polityki. Wciąż zwiększa się poziom braku wiary w autorytet także w innych dziedzinach życia, np. ujawnienie oczywistej manipulacji danymi, której dopuścili się naukowcy w celu wzmocnienia teorii zmian klimatycznych. Sprawa ta była szeroko dyskutowana i omawiana w kanadyjskich mediach⁴. Efektem tej manipulacji była utrata zaufania nie tylko do klimatologii, ale do nauki w ogóle⁵. Także wiele innych badań naukowych jest finansowanych przez organizacje powiązane z prywatnymi firmami, które kładą nacisk na kontrolę wyników badań, zwłaszcza jeśli wyniki te kwestionują bezpieczeństwo

² Zob. J. Pacheco, „Religious Persecution in Canada”, w: *The Catholic Legate*, za stroną internetową: <http://catholic-legate.com/articles/persecution.html> (luty 2009).

³ Sąd Apelacyjny w Saskatchewan uchylił orzeczenie z dnia 13 kwietnia 2006 r. „Kanadyjskie orzeczenie sądu prawa cywilnego dotyczyło antygejowskich wersetów biblijnych”, za stroną internetową http://www.religioustolerance.org/bibl_hate3.htm (luty 2009).

⁴ Zob. B. Smit, T. Pearce, „The science of climate change is alive and well”, w: *Toronto Star*, za stroną internetową: <http://www.thestar.com/opinion/editorials/article/839644--the-science-of-climate-change-is-alive-and-well> (25 lipca 2010 r.).

⁵ Zob. np. „Open Kyoto to debate: Sixty scientists call on Harper to revisit the science of global warming”, w: *Financial Post*, kwiecień, 2006; za stroną internetową: http://www.cbc.ca/news/background/harper_conservatives/pdf/lettertoharper2.pdf

jakiegoś produktu już w fazie testów. Istnieją dowody, że w badaniach farmaceutycznych nagminnie dochodzi do „stronniczej faworyzacji produktów, które są finansowane przez jakąś firmę”⁶. W związku z tym istnieje obawa, że większa część badań naukowych jest motywowana egoizmem i chęcią zrobienia kariery, a nie dobrem wspólnym.

Także w sferze edukacji obserwujemy kryzys autorytetu⁷. Nie ma śladu po wyzwaniach, jakie niegdyś stawiali przed sobą nauczyciele na różnych szczeblach i poziomach instytucji edukacyjnych. Nauczyciele oraz szkoły często muszą się po prostu podporządkowywać i rezygnować z tych wyzwań. Większą wagę przykładają się natomiast do praw uczniów, czego konsekwencją jest narastająca ilość procesów sądowych wytaczanych przeciwko nauczycielom, którzy upomnieli lub ukarali ucznia⁸. Dominuje pogląd, zgodnie z którym uczniowie (i ich rodziny) są konsumentami, nabywcami wiedzy (lub ściślej mówiąc – zaświadczenia o posiadaniu wiedzy). Aby uniknąć konfliktu, nauczyciele godzą się pójść z uczniami na kompromis. Kryzys przenika całą pedagogikę, zaś wyzwanie, jakie z sobą niesie, nie dotyczy jedynie instytucji, której dotyczy, ale także samego autorytetu jako takiego. Wiele instytucji edukacyjnych w Kanadzie promuje poglądy marksistowskiego humanisty Paolo Frierego, który utrzymuje, że relacja pomiędzy nauczycielami i uczniami powinna być partnerska, że

⁶ Zob. J. Lexchin, L. A Bero, B. Djulbegovic, O. Clark, “Pharmaceutical industry sponsorship and research outcome and quality: systematic review”, w: *British Medical Journal* 2003;326:1167 (opublikowany 29 maja 2003 r.).

⁷ Zob. A. Hemmings i J. L. Pace, “Understanding Authority in Classrooms: A Review of Theory, Ideology, and Research”, w: *Review of Educational Research*, 77 (2007): 4-27.

⁸ W maju 2001 r. uczeń szkoły średniej w Toronto Marc Hall (o orientacji homoseksualnej) pozwał katolicką szkołę średnią za to, że nie mógł przyjąć na szkolną imprezę wraz ze swoim chłopakiem. Hall otrzymał „tymczasowe zniesienie” zakazu wydanego przez szkołę, a szkoła musiała odwołać imprezę. Ostatecznie Hall przegrał sprawę, jednak problem wcale nie został rozwiązany. Zob. A. P. Grace i K. Wells, “The Marc Hall Prom Predicament: Queer Individual Rights v. Institutional Church Rights in Canadian Public Education”, w: ”Canadian Journal of Education”, 28 (2005): 237-270.

instytucja autorytetu powinna absolutnie zniknąć ze szkoły⁹. Efektem tego podejścia jest eliminacja z edukacji prawdy na rzecz relatywizmu, subiektywizmu czy perspektywizmu.

Wreszcie, w Kanadzie obserwujemy kryzys autorytetu religijnego, zwłaszcza na gruncie katolicyzmu. Najbardziej uderzającym przykładem tego kryzysu jest sytuacja, jaka ma miejsce w kanadyjskiej prowincji Quebec. Według kanadyjskiego spisu powszechnego z 2006 r. blisko połowa Kanadyjczyków (42,5%) określa się mianem katolików. Swoją przynależność do katolicyzmu deklaruje aż 83,6% mieszkańców Quebecu. Pomimo to istnieją poważne powody, by twierdzić, że autorytet Kościoła – jako instytucji oraz jako doktryny – praktycznie nie obowiązuje. Jedyne może nowo przybyli imigranci wciąż liczą się z tym, co usłyszą w Kościele bądź co przeczytają w Piśmie Świętym. Choć Quebec ma najwyższy procent nominalnych katolików, a prawie połowa kanadyjskiej ludności deklaruje swoją przynależność do tej religii, to w praktyce jedynie 20% z nich chodzi regularnie do kościoła (w 1950 r. liczba osób regularnie uczestniczących w nabożeństwach wynosiła 88%). Zastraszająca jest również liczba wykonywanych aborcji – 43 na 100 żywych urodzeń – a także ilość par żyjących razem bez sakramentu małżeństwa (34,6% – statystyki z 2006 r.). Przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak wpływu autorytetu Kościoła w sprawach dotyczących małżeństwa, antykoncepcji i aborcji.

Kryzys autorytetu Kościoła został bez wątpienia pogłębiony za sprawą skandali dotyczących wykorzystywania seksualnego dzieci przez duchownych i zakonników, a także za sprawą zarzutów o nadużycia w miejscowych „szkołach rezydencjonalnych” oraz – całkiem niedawno – aresztowania i skazania wybitnego kanadyjskiego biskupa za sprowadzanie i posiadanie dziecięcej pornografii. Jednak źródłem kryzysu autorytetu należy się prawdopodobnie doszukiwać w problemach z rozpowszechnianiem nauki Kościoła. Nie widać bowiem oczywistego wpływu katolicyzmu na kwestie społeczne i polityczne,

⁹ Zob. P. Freire, *Pedagogy of the Oppressed* (Harmondsworth: Penguin Books, 1970); zob. A. Darder, P. Freire, *A Pedagogy of Love*, Westview Press, Colorado 2002.

nie słycać żadnego zdecydowanego głosu katolickiego. Ponadto nie ma żadnych dowodów na to, że Kościół wywiera jakikolwiek wpływ na tematy poruszane w ramach polityki społecznej, a przestrzeganie doktryny jest raczej uważane jako jedna z możliwych opcji. Interesujące, że podczas gdy ludzie określają siebie samych albo jako gorliwie przestrzegających nauki Kościoła, albo jako nieprzestrzegających jej, albo jako będących na rozdrożu, to szacunek wobec autorytetów katolickich – biskupów, księży i katechetów – praktycznie nie istnieje. Zarówno bowiem ci z prawej, jak i z lewej strony są niezwykle nieufni względem hierarchów kanadyjskich. Nawet dla zadeklarowanych katolików poszanowanie i przestrzeganie tradycji nie stanowi bezwzględnego obowiązku wprost wynikającego z uznania wiary, ale jest raczej czymś dobrowolnym i niekoniecznym.

W Kanadzie zarówno polityczne, naukowe, edukacyjne jak i religijne autorytety – a także moralne, prawne i filozoficzne – wyraźnie doświadczają zintensyfikowanych trudności bądź niebezpieczeństwa. W niektórych dziedzinach życia moc autorytetu uzależniona jest od jego skuteczności, w innych jednak nie ma on żadnego poszanowania i zaufania, ponieważ ludzie są albo cynicy, albo obojętni wobec niego. Na różne sposoby kwestionuje się rolę prawdziwego autorytetu w dziedzinie dobra wspólnego, ale za to uznaje się za autorytet ludzi, którzy zajmują wysokie stanowiska, są autorytarni, despotyczni i dbają tylko o swój interes. Krótko mówiąc, obserwujemy nie tylko kryzys autorytetu, ale także kryzys zaufania do autorytetu.

Obecny stan rzeczy stanowi tym większe wyzwanie, gdy w życiu publicznym pojawia się wiele rodzajów autorytetów zaangażowanych. Oznacza to, że kryzys ujawnia się w sytuacjach, w których istnieje potrzeba określenia czy też wskazania autorytetu praktycznego, a więc prawnie usankcjonowanego, za sprawą którego dana instytucja dobrze funkcjonuje. Jak już jednak wspomniano, kryzys dotyka także autorytetu moralnego, gdzie ufność w jego kompetencje wykracza poza zwykłe posłuszeństwo i jest owocem szacunku, miłości i chęci uznania go za słuszny. Niestety, ten rodzaj autorytetu, którego akcep-

tacja wynika z dobrowolnego wyboru, również w dzisiejszych czasach jest mocno osłabiony.

W życiu każdego człowieka potrzeba jednak autorytetu, jest on nawet często wręcz konieczny. Problem polega na tym, kto tym autorytetem jest, a kto nim być powinien.

II

Kanada pod wieloma względami jest krajem, w którym szacunek dla autorytetu i władzy ma długą tradycję. Powodem do dumy jest fakt, że nie doszło tu do wojny domowej ani do żadnych gwałtownych starć czy buntów na szerszą skalę. Kryzys autorytetu jest jednak obecnie dostrzegalny, wszechobecny i dość znaczący. Nie ma wprawdzie niebezpieczeństwa obalenia jakiejś instytucji, jednak istnieje ryzyko powstania chaosu w życiu społecznym, które jest największym dobrem wspólnym. Kryzys ten stanowi dodatkowe wyzwanie także w sferze dobra osobistego i to zarówno na płaszczyźnie materialnej, moralnej, jak i duchowej.

Powyższe rozważania stanowią ilustrację pewnej oczywistości, a mianowicie tego, że dla wielu ludzi pewne autorytety zwyczajnie nie wzbudzają zaufania, ponieważ albo są zbyt oderwane od życia codziennego, albo są skoncentrowane przede wszystkim na jakiejś ideologii czy też konkretnych sprawach, bądź też na własnym interesie, albo po prostu zależy im tylko na zdobyciu i utrzymaniu władzy, nie zaś na dobru obywateli. W wielu dziedzinach natomiast ogólnie uznawane i szanowane autorytety wzbudzają szereg podejrzeń, nie wiadomo bowiem, czy są to rzeczywiście eksperci i czy istnieje jakieś obiektywne kryterium, przy pomocy którego dana osoba zostaje uznana za autorytet. Kolejną przyczyną kryzysu jest fakt, że dla wielu osób nie istnieje obiektywna prawda, ponieważ ważniejsze jest to, co użyteczne czy praktyczne. Te kryteria są natomiast na ogół subiektywne. Wydaje się więc, że ciężar odpowiedzialności nie spoczywa na tych, którzy uznają bądź odrzucają dany autorytet, ale

właśnie na autorytecie, który musi dać podstawy, by obdarzyć go zaufaniem.

Należy sobie uświadomić, że te wszystkie wyzwania, jakie współczesny świat stawia przed autorytetami, nie są wynikiem ostatnich wydarzeń, ale konsekwencją szeregu zmian zachodzących od kilku już stuleci.

Źródła kryzysu autorytetu należy szukać we wczesnej myśli nowożytnej oraz w Oświeceniu. Takie postaci jak Hobbes i Kartezjusz, wspierane później przez Kanta i Hume'a, nawoływały wręcz do podważenia mocy jakiegokolwiek autorytetu i władzy – zarówno w sferze politycznej i kościelnej, jak i naukowej, estetycznej, etycznej oraz filozoficznej. Horacjańskie „Sapere aude”, które stało się hasłem Oświecenia, w istocie miało charakter wezwania do negacji władzy. Chociaż w jej miejsce w roli autorytetu proponowano wówczas rozum jako ostateczną instancję rozstrzygającą, to jednak nie był on ani zakorzeniony w strukturze rzeczywistości, ani też nie stał na straży dobra wspólnego, ale raczej był zupełnie zrelatywizowany do jednostki. Autorytet został zatem przesunięty z osób, które czerpią swoje doświadczenie z obiektywnie istniejącej rzeczywistości oraz tradycji na tych, którzy odwołują się do prywatnego doświadczenia, bazują na swojej opinii i na tym, co im wydaje się oczywiste.

Ta rewolucja w podejściu do autorytetu, negując wartość obiektywnego doświadczenia, doprowadziła w filozofii do swoistego fundamentalnego sceptycyzmu charakterystycznego dla kluczowych aspektów empiryzmu. Jeszcze mocniej przyczyniła się jednak do powstania na przestrzeni XIX i XX w. myśli hermeneutycznej, a ściślej mówiąc do nurtu myślowego, który Paul Ricoeur określił mianem „hermeneutyki podejrzeń”. Nurt ten stawia pod znakiem zapytania wartość rozumu postrzeganego jako autorytet, a także jako władzę samą w sobie (choć sam Ricoeur w swoim dziele *Freud i filozofia* usiłuje obronić tzw. postkrytyczną wiarę, to jednak inni zwolennicy hermeneutyki nie pozostawiają na niej suchej nitki). Zdaniem Ricoeura „hermeneutykę wydają się ożywiać podwójne motywacje: chęć by-

cia podejrzliwym, chęć słuchania; obietnica posłuszeństwa, obietnica bycia zdyscyplinowanym”¹⁰. Mimo wszystko jednak to raczej owa hermeneutyka podejrzeń dominuje w filozofii. Hermeneutyka, która

„zaczyna się od poddania w wątpliwość istnienie przedmiotu, a także tego, czy przedmiot ten może stać się miejscem przejścia od intencjonalności do kerygmatu, dowodu czy proklamacji. Taka hermeneutyka nie wyjaśnia przedmiotu, ale zdejmuje z niego maskę, interpretuje poprzez redukcję pozorów”¹¹.

Wraz z podejrzzeniami kierowanymi pod adresem rozumu kwestionuje się – a nawet unieważnia – wszelki autorytet. Niektórych to martwi. Jednak kwestionowanie autorytetu często jest postrzegane jako *prima facie* dobre. Interesująca jest obserwacja sukcesu fenomenu, jakim jest *Wikipedia*, powszechna encyklopedia internetowa, w której każdy może zamieścić lub edytować hasło i której przyświeca idea, że nie trzeba być „autorytetem”, by pisać artykuły.

Korzenie kryzysu autorytetu sięgają głęboko, dostrzegalne są na terenie instytucji oraz w praktyce na Zachodzie, a co za tym idzie również w Kanadzie. Najważniejsze jest jednak to, że ta swoista podejrzliwość, a nawet nieufność wywarła destrukcyjny wpływ także na autorytet moralny.

W dzisiejszych czasach owa nieufność wobec autorytetów moralnych nie jest jedynie konsekwencją wcześniejszych działań. Istnieją bowiem osoby, które przyjmując postawę nihilistyczną, krytykują dla samej krytyki, tylko po to, by jak najmocniej osłabić moc autorytetu (prym w tej materii wiodą polityczni dywersanci oraz szeroko rozumiane media). Oliwy do ognia dolewają przywódcy polityczni, ekonomiści, działacze społeczni i religijni, którzy ulegają korupcji, angażują się w niemoralne przedsięwzięcia, a dodatkowo robią wszystko, by zniszczyć wizerunek osób, które nie podzielają ich poglądów. Jak

¹⁰ Zob. P. Ricoeur, *Freud and Philosophy*, New Haven 1970, s. 27.

¹¹ *Idem*, s. 30.

w tej sytuacji można obronić autorytet, gdy nieustannie obserwuje się, jak niewłaściwe osoby korzystają z tego tytułu?

Kryzys autorytetu, jaki obserwujemy w Kanadzie, nie jest oczywiście w żaden sposób wyjątkowy, zaś wiele jego przejawów podobnych jest do tego, co obserwujemy w innych zachodnich państwach demokratycznych. Podkreślmy raz jeszcze: kryzys, o którym mowa, nie dotyczy jedynie zaufania do autorytetu, ale także samej jego idei.

Biorąc pod uwagę charakter kryzysu autorytetu i brak zaufania autorytetom Kanady, którego korzenie tkwią nie tylko w tradycji tego kraju, ale także w tradycji i doświadczeniu całego współczesnego świata zachodniego, nie będzie łatwo znaleźć satysfakcjonującą odpowiedź na tę trudność. Należy jednak odnotować, że wśród przyczyn, które doprowadziły do takiego stanu rzeczy, są błędy filozoficzne, a dokładnie mówiąc – błędy w określaniu natury autorytetu. Aby zatem móc przeprowadzić skuteczną polemikę z krytykami instytucji autorytetu, należy przede wszystkim zdawać sobie sprawę z istnienia tych błędów.

III

Czym jest autorytet? Nie jest niczym zaskakującym, że słowo to rozumiane jest różnorako, a jedna z poczytnych publikacji poświęcona temu zagadnieniu jest niezwykle obszerna¹². Powszechna słownikowa definicja, którą odnajdujemy w *Oxford English Dictionary*, podaje, że bycie autorytetem oznacza „posiadanie mocy lub prawa do wydawania poleceń, podejmowania decyzji i egzekwowania posłuszeństwa”, tak jak bycie przywódcą to „posiadanie absolutnej władzy nad swoimi podwładnymi”. Pojęcie „autorytet” było analizowane przez wielu filozofów, teologów, historyków, a także socjologów.

Według angielskiego filozofa Thomasa Hobbesa autorytet oznacza „prawo do wykonywania jakichkolwiek działań”; pewne osoby

¹² Zob. E. D. Watt, *Authority*, London, Canberra, 1982.

w pierwszej kolejności posiadają władzę [nad sobą], o ile są autorami swoich czynów – „ten, kto posiada własne zdanie i podejmuje samodzielne działania, jest ich autorem”¹³ – jednak inni mogą zmienić ten stan rzeczy lub zmienić prawo (lub instytucję) i przekazać tę władzę innym. Nieco bardziej aktualną definicję podaje socjolog Max Weber. Twierdzi on, że autorytet [tj. *Herrschaft* – choć termin ten jest często tłumaczony jako „dominacja”] posiada ktoś, kto znajduje się u władzy, a więc gdy istnieje prawdopodobieństwo, że inni będą dobrowolnie mu posłuszni¹⁴.

Nawet krótka refleksja nad tymi definicjami pokazuje, że istnieją między nimi znaczące różnice i że u podstaw każdej z nich leżą odmiennie założenia.

Po pierwsze, „prawo do czegoś” nie jest tym samym, co „posiadanie mocy/władzy wykonywania czegoś”; jakaś instytucja może „mieć moc... do wydawania poleceń/nakazów, zaś władza rozumiana jako siła nijak wiąże się z posiadaniem „prawa do”. Po drugie, przytoczone definicje zakładają zupełnie różne rozumienie władzy/autorytetu – tego, w jaki sposób jest ona/on ustanowiona/y i jak nabywa prawo do podejmowania określonych działań. Jak widzieliśmy, autorytet może oznaczać po prostu posiadanie przyzwolenia lub posłuszeństwa innych osób albo na mocy jakiegoś przepisu¹⁵, albo dlatego, że posiada się konkretne cechy, które sprawiają, że jest się autorytatywnym.

¹³ Zob. T. Hobbes, *Leviathan*, rozdz. 16.

¹⁴ Weber pisze, że władza oznacza „sytuację, w której władca prezentuje swoją wolę (wydaje polecenia), a tym samym wywiera wpływ na ludzi, którzy są mu poddani w taki sposób, że ich zachowanie podyktowane jest przeświadczeniem jakoby wola władcy była ich własnym imperatywem wiodącym ich ku dobru”, zob. M. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft* (Tübingen, 1922), wyd. 2, s. 122; przeł. na jęz. ang. jako *Economy and Society: an outline of interpretive sociology*, red. G. Roth, C. Wittich, wyd. 2 (Berkeley: University of California Press 1978) s. 946. Więcej na ten temat: Anthony T. Kronman, *Max Weber*, Londyn 1983; P. Hamilton, *Max Weber: Critical Assessments*, wyd. 4, Londyn 1992.

¹⁵ Należałoby w tym miejscu rozróżnić autorytet formalny i nieformalny. W pierwszym przypadku autorytet istnieje, ponieważ miały miejsce pewne procedury, które go ustanowiły, w drugim również jest to kwestia procedury, jednak mającej

Francuski tomista Jacques Maritain dokonał rozróżnienia pomiędzy „autorytetem” a „siłą/władzą” oraz pomiędzy „autorytetem usankcjonowanym” a „dominacją” (lub despotcją). Według niego autorytet oznacza „posiadanie prawa do kierowania i dowodzenia, a także do bycia słuchanym przez innych, którzy gotowi są się podporządkować”, podczas gdy władza jest „siłą, której można użyć i która zmusza innych do posłuszeństwa”¹⁶. „Wszelki autorytet potrzebuje wsparcia w postaci jakiejś siły”, a „wszelka siła/władza, która nie posiada autorytetu, jest nikczemna”¹⁷. Kluczowa różnica pomiędzy autorytetem a siłą/władzą polega jednak na tym, że autorytet ma za sobą „słuszność”.

Rozróżnienie, jakiego dokonał Maritain, nie jest jednak niczym wyjątkowym. Dla św. Tomasza, na przykład, władza to po prostu posiadanie siły lub mocy – czyli posiadanie gwarancji co do uległości innych; autorytet zaś legitymizuje lub usprawiedliwia działanie lub spełnianie władzy¹⁸. Także Weber, podobnie jak wielu innych (np. Hobbes, Rousseau, Kant i Hegel)¹⁹, odróżniał autorytet od władzy [*Macht*]²⁰. Niemniej jednak to właśnie Maritain rozwija myśl św. Tomasza w świetle nowożytnej refleksji filozoficznej. Dla Maritaina bycie autorytetem oznacza posiadanie przekonania, że sposób, w jaki się postępuje, jest godziwy. Bycie u władzy wcale takiego przekonania nie generuje. Usankcjonowanie autorytetu jest więc związane z moralnością. Autorytet państwowy jest potrzebnym i naturalnym pomocnikiem w osiągnięciu najważniejszego celu w państwie, jakim jest do-

charakter testu posłuszeństwa, a więc osoba posiada autorytet o ile istnieją inni, którzy jej podlegają.

¹⁶ Zob. J. Maritain, „Democracy and Authority” w: *Scholasticism and Politics*, Londyn 1954, s. 73.

¹⁷ *Idem*, s. 74.

¹⁸ Zob. *Summa theologiae* I-II, 92, 1, 4; ST I-II, 90, 4, 2.

¹⁹ Zob. np. T. Hobbes, *Leviathan*, rozdz. 15; J. J. Rousseau, *Contract social*, ks. I, rozdz. 8; I. Kant, *Die Metaphysischen Anfangsgründe der Rechtslehre*, rozdz. 1, par. 2; G. W. F. Hegel, *Grundlinien der Philosophie des Rechts*, s. 45.

²⁰ Zob. M. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft*, def. 16, s. 28.

bro wspólne²¹. Nie chodzi zatem ani o własne interesy, ani sentymenty, ani o dobro własne. Maritain podkreśla, że autorytet powinien opierać się na prawie i sprawiedliwości, powinien dbać o dobro wspólne, a nie wykorzystywać fakt, że znajduje się u władzy²².

IV

Jak powyższe definicje mają się do obecnej sytuacji kryzysu autorytetu i kryzysu zaufania autorytetem?

Dla wielu ludzi autorytet jest tym, czym jest on dla Hobbesa: słuszność autorytetu jest ostatecznie uzależniona od woli konkretnej osoby. Dla Hobbesa autorytet może posiadać ten, kto ma pełną władzę nad samym sobą, ten, kto jest „autorem” lub „przedstawicielem”. Rząd ma władzę tylko dlatego, że istnieją pewne regulacje prawne, na mocy których może on rościć sobie do niej pretensje (w dalszej procedurze to jednak rząd może tę władzę przekazać dalej lub kogoś do niej delegować, ponieważ niesprawowanie władzy byłoby niewłaściwe). Jednak sam Hobbes już się zorientował, że możliwe jest zachowanie władzy i objęcie urzędu ponownie wbrew temu, co stanowi prawo²³, jednak wówczas suwerenność albo sytuacja rządu są niestabilne.

Dla innych, tak jak dla Webera, autorytet istnieje wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje posłuszeństwo. I tak też w pewnym sensie jest. Tutaj władza autorytetu ma charakter relacyjny. Zachodzi relacja pomiędzy tym, kto sprawuje władzę i wydaje polecenia, a tymi, którzy tej władzy podlegają. Ta zasada nie wynika jednak z żadnego przepisu,

²¹ Encyklopedia Katolicka podaje za Suarezem (*De legibus*, LII, xi, 7), że celem władzy państwowej jest „naturalne szczęście wynikające z doskonałości, samowystarczalności jednostek jako członków wspólnoty, w której możliwe jest życie spokojne i sprawiedliwe, w której wystarczy środków do zachowania godnego życia, a także moralnej prawości niezbędnej dla osiągnięcia pokoju i szczęśliwości”, por. J. Rickaby, „Civil Authority”, w: *The Catholic Encyclopedia*, t. 2, Nowy Jork 1907.

²² Zob. J. Maritain, *Man and the State*, Chicago 1951, s. 126-127.

²³ Zob. W. Sweet, „Hobbes, Jaume et les droits inalienables”, w: *Carrefour*, 2(1991), s. 121-135.

jest to jedynie posłuszeństwo, które „uzasadnia” moc autorytetu. Nie ma wówczas wątpliwości, że należy się podporządkować autorytetowi władzy.

W obu powyższych koncepcjach autorytet władzy jest czymś arbitralnym, subiektywnym, niekoniecznym, a nawet wątplym. Cokolwiek więc, co ograniczałoby się tylko do władzy, byłoby również arbitralne, subiektywne i niekonieczne. Ponadto, pomimo że autorytet różni się od władzy, to jednak różnica ta nie jest duża. Autorytet bowiem, zgodnie z przedstawionymi powyżej poglądami, również może stać się despotyczny i autorytarny, bowiem w tych przypadkach jakiegokolwiek sprawowanie władzy oparte jest na strachu, a nie na rozumie. Autorytatywność wiąże się więc nie z posiadaniem prawa do wzbudzania uzasadnionego respektu, ale raczej z siłą, bądź też z usposobieniem. Kiedy jednak mija strach przed takim autorytetem, wówczas jego władza staje się nieefektywna i dochodzi do usilnego poszukiwania „sfabrykowanej” słuszności. Nic więc dziwnego, że dla kogoś, kto przyjmuje jedną z dwóch powyższych koncepcji autorytetu i władzy, instytucje te wzbudzają podejrzenia, łatwo dochodzi do kwestionowania ich kompetencji, a nawet do odrzucenia ich słuszności.

Nie można jednak zanegować potrzeby istnienia władzy i autorytetu. Zdaniem Maritaina „konieczność istnienia autorytetu we wspólnocie społecznej i politycznej jest wpisana w samą ich naturę”²⁴. „Wspólnota polityczna ma niejako swoją własną rzeczywistość, własną jedność, żyje własnym życiem i przez to znajduje się ponad jednostkami, które w jej ramach funkcjonują, a także wymaga hierarchicznego podziału władzy”. W istocie, niektóre części tej wspólnoty „powinny posiadać właściwe sobie funkcje, które utrzymywałyby jedność wspólnej pracy i wspólnego dobra i które posiadałyby władzę nad innymi”²⁵.

²⁴ Zob. J. Maritain, „Democracy and Authority”, w: *Scholasticism and Politics*, s. 78.

²⁵ *Idem.*

Instytucja autorytetu jest również niezbędna w edukacji, w nauce, a także w sferze religijnej. Przyczyny są te same, potrzebne jest jednak uzasadnienie jego obowiązywalności. W przeciwnym razie stanie się on arbitralny, subiektywny i niekonieczny. A autorytet, który jest zgodny z prawem, nie może być sprawą indywidualnych preferencji. Musi istnieć zatem jakaś zasada, która usprawiedliwia władzę autorytetu w wymienionych dziedzinach.

Zarówno Akwinata, jak i Maritain sugerują, że autorytet/władca musi mieć co najmniej trzy cechy, żeby być prawomocnym i usankcjonowanym.

Po pierwsze, celem władzy musi być bezwzględnie dobro wspólne. Dla Maritaina dobrem wspólnym jest dobro osoby, jednak nie dobro konkretnej osoby. Władza ma zatem charakter normatywny. Co więcej, cel władzy określa i zarazem ogranicza działania tych, którzy tę władzę posiadają.

Po drugie, osoba posiadająca władzę musi być kompetentna. Nie chodzi jedynie o posiadanie praktycznych umiejętności – do wydawania poleceń, skutecznego i sprawnego korzystania z przywilejów – ale także o szanowanie i dbanie o tych, którzy tej władzy podlegają. Autorytet nie może jedynie spełniać się w swej roli. Powinien czynić dobro, być odważny i współczujący.

Po trzecie, autorytet nie może być jedynie usankcjonowany, ale musi być postrzegany jako autorytet i za niego uznany. Jest to niezwykle istotne, aby mógł on wywiązywać się ze swoich obowiązków w sposób kompetentny i owocny. Osoba sprawująca władzę powinna – choć nie jest to bezwzględnie wymagane, a jedynie wskazane – stanowić autorytet moralny, musi być świadoma swoich ograniczeń i akceptować je.

Te wszystkie cechy stanowią filozoficzne podstawy koncepcji autorytetu politycznego i moralnego. Autorytet jest wyraźnie związany z władzą, z przywództwem. Dla chrześcijanina autorytetem jest Chrystus, który „uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę” (Mt 7:29; Mk 1:22, Lk 4:32) i który „przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy” (Mt 10:1; Mk 6:07; Łk 9:1). Przykład nauczania

Chrystusa jeszcze bardziej uwyrażnia różnicę, jaka zachodzi pomiędzy rozumieniem autorytetu w ujęciu Maritaina i Tomasza z Akwinu a koncepcją Hobbesa, Webera i im podobnych.

V

Kryzysowi autorytetu i kryzysowi wiary w autorytet – przynajmniej z perspektywy ostatnich wydarzeń w Kanadzie – niełatwo zaradzić. Korzenie tego problemu sięgają bardzo głęboko, jest on ponadto wszechobecny, dlatego też trudno wskazać rozwiązanie, które byłoby realistyczne. Można natomiast spekulować na temat rozwiązań, które doprowadziłyby do ponownego uznania autorytetu czy też przywrócenia mu statusu legalnej władzy. Posłużę się przykładem kryzysu, który ma miejsce w Kanadzie i który dotyczy sfery religijnej. Zasugetuję trzy strategie, które, moim zdaniem, mogą przywrócić rangę autorytetu.

Po pierwsze, skoro każda władza posiada konkretny cel, to również autorytet religijny jest w tym względzie określony: ma on głosić Dobrą Nowinę oraz wskazać drogę do zbawienia. Jego celem jest zatem dobro wspólne społeczności religijnej. Nie chodzi więc tylko o to, by mówić o wierze, ale także o to, by wyraźnie wskazać, czym jest ona w praktyce. Należy tak mówić o zbawieniu, by jednocześnie dostrzegalny był jego związek z naturą człowieka, by wyjaśniać sens zbawienia w oparciu o prawdziwą antropologię. Należy głosić Dobrą Nowinę, jednocześnie odsłaniając jej przejawy obecne w praktyce życia, w rozmaitych instytucjach, a także w konkretnej kulturze. Nade wszystko chodzi więc o to, by nauczać, jak właściwie żyć.

W obecnych czasach kanadyjscy hierarchowie kościelni muszą sobie przypomnieć, że ich celem nie jest zachowanie urzędów i poszczególnych struktur, ale głoszenie Ewangelii i wskazywanie sposobu jej przeżywania. Wymaga to skupienia się na tym, co pozytywne, podkreślenia dobra, nie zaś wytykania błędów i formułowania zakazów. Kościół powinien wzywać do świętości życia, która manifestuje

się np. poprzez bycie dobrym małżonkiem, czy dochowanie czystości. Powinien także wskazywać ideały, których naśladowanie może pomóc w godnym życiu. Dodatkowo ważne jest dostrzeżenie centralnej roli, jaką pełni właściwa edukacja.

Po drugie, autorytet religijny musi pokazać, że jest kompetentny. Nie chodzi jednak o usilne przekonywanie ludzi, że jest się uprawionym do bycia autorytetem, ale o bycie wiarygodnym. Chodzi więc o to, aby autorytet religijny był świadomy swojej roli w realizacji celu ostatecznego, jakim jest zbawienie, aby wiedział, jakie środki są do tego niezbędne. Ma on nie tylko udzielać sakramentów i nauczać, ale także pomagać potrzebującym i tym, którzy zblądzi. Nie jest to bowiem tylko dobry uczynek, ale przede wszystkim obowiązek. W Kanadzie strategia ta miałaby się przejawiać w większym zaangażowaniu biskupów w sprawy i problemy, które dotyczą życia codziennego, w widocznej aktywności na rzecz społeczności katolickich, a tym samym w byciu bardziej dostępnym dla ludzi (pozwoliłoby to zbudować większe zaufanie, które jest konieczne, aby autorytet moralny był skuteczny). Wspomniane większe zaangażowanie polegać by miało także na uczestniczeniu w budowaniu profilu edukacji katolickiej poprzez np. starania, aby powstał konkretny program nauczania w szkołach, które dbają o to, by ich uczniowie znali tradycję, historię oraz by aktywnie uczestniczyli w życiu Kościoła. Krótko mówiąc, chodzi o to, aby biskupi objęli swoich wiernych opieką oraz by pokazali im, że ich działania na rzecz wspólnoty są skuteczne.

Po trzecie, ważne jest aby autorytety Kościoła podkreślały nieustannie, czym jest dobro, a także aby to dobro czyniły, dbając o wiernych w konkretny sposób, a nie na zasadzie deklaracji. W odpowiedzi na skandale, jakie miały miejsce w Kanadzie, kardynał Thomas Collins z Toronto powiedział, że Kościół kanadyjski musi wziąć za nie moralną odpowiedzialność, musi uznać swoje błędy i przyznać się do słabości. Może to oznaczać, że władze kościelne w Kanadzie przechodzą przez okres kenozy, a więc uniżenia i skruchy. Dzięki temu, a także dzięki konkretnym działaniom na rzecz wspólnoty wiernych, zaufanie moralnym autorytetom może zostać odbudowane.

W innym kontekście i w innych czasach druga i trzecia strategia być może nie byłyby konieczne, ale dziś w Kanadzie nie wystarczy, że istnieją moralne autorytety. Autorytet religijny bowiem musi być autentycznie autorytatywny, musi dbać o innych i być kompetentny. Idealem dla chrześcijan jest Chrystus. Istnieją także inni, jak np. bł. Jan Paweł II, którego działania przynosiły zdumiewające efekty. Wzorcowy autorytet, który zarysowałem powyżej, powinien stanowić odniesienie dla kanadyjskich katolików.

VI. Podsumowanie

Podobnie jak w wielu innych krajach świata zachodniego, tak też w Kanadzie istnieje wyraźny kryzys autorytetu i władzy. Wynika to z błędnego rozumienia natury autorytetu. Powszechnie sądzi się, że uznanie kogoś za wzór jest kwestią indywidualnego wyboru czy subiektywnych przekonań. Dodatkową przyczyną kryzysu jest błędne pojmowanie natury autorytetu usankcjonowanego czy też legalnego.

Coraz powszechniejszy brak zaufania do autorytetu lub do autorytetów wynika po części z niemożności odróżnienia autorytetu od władzy, a po części z niemożności odróżnienia tych, którzy posiadają władzę w sposób legalny i ze względu na cel autorytetu, od tych, którzy będąc u władzy, są wprawdzie traktowani jako autorytety, ale podchodzą do władzy w sposób niekompetentny lub dla własnych korzyści.

Prawdziwy autorytet opiera się czy to na legalnym, czy słusznym, czy sprawiedliwym posiadaniu władzy, dzięki czemu autorytet ten posiada władzę na rzecz dobra wspólnego (nie dla prywatnych lub osobistych zysków), a ci, którzy są u władzy, troszczą się o tych, którzy podlegają władzy, czyli o wspólnotę.

W odpowiedzi na kryzys autorytetu, patrząc z perspektywy Kanady, należy wezwać władze do prawidłowego realizowania celu, jakim jest dobro wspólne, a także do takiego zachowania, aby inni mogli uznać funkcjonujące autorytety za wiarygodne i działające zgodnie

z prawem. Sprawujący władzę powinni promować dobro, a także realizować zadania, które należą do ich kompetencji. Jeśli tego nie będą czynić, wówczas kryzys autorytetu z pewnością się nie skończy, a wręcz się pogłębi.

tłum. Joanna Kiereś-Łach

Authority: a perspective from Canada

Summary

In this paper, the author wishes to identify some examples of the crisis of authority in the Canadian context, but also suggests what Canadians might do about it. After a brief survey of some contemporary challenges to authority in Canada, he looks at the roots of this crisis as well as some of its presuppositions. Then he notes that it is important to understand what, exactly, authority is, and distinguish it from some related notions. Finally, the author emphasizes the necessity of authority, and suggests in broad terms how Canadians might be able to respond to the crisis in their own country.